

ALAN G. JAMIESON

# WIAARA I MIECZ

HISTORIA KONFLIKTU  
ISLANSKO-CHRZEŚCIJAŃSKIEGO

PRZEKŁAD JERZY WOLAK

KRAKÓW 2009  
WYDAWNICTWO WAM

Tytuł oryginału  
Faith and Sword

Faith and Sword: A Short History of Christian-Muslim Conflict  
by Alan G. Jamieson was first published by Reaktion Books, London, 2006  
Copyright © Alan G. Jamieson, 2006

© Wydawnictwo WAM, 2009

Redakcja  
Michał Zmuda

Korekta  
Ewa Wieczorek

Projekt okładki  
Sebastian Stachowski

Zdjęcie na okładce  
© Rex Features/RK/Keystone USA

ISBN 978-83-7505-369-2

WYDAWNICTWO WAM  
ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków  
tel. 012 62 93 200 • faks 012 42 95 003  
e-mail: wam@wydawnictwowam.pl

DZIAŁ HANDLOWY  
tel. 012 62 93 254-256 • faks 012 43 03 210  
e-mail: handel@wydawnictwowam.pl  
Zapraszamy do naszej

KSIĘGARNI INTERNETOWEJ  
<http://WydawnictwoWAM.pl>  
tel. 012 62 93 260, 012 62 93 446-447  
faks 012 62 93 261

Drukarnia Wydawnictwa WAM  
ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków  
**wydawnictwowam.pl**

# Spis treści

|  |     |
|--|-----|
| ROZDZIAŁ PIERWSZY  |     |
| Wstęp do najdłuższej z wojen   | 5   |
| ROZDZIAŁ DRUGI   |     |
| Podboje arabskie (632-750)   | 12  |
| ROZDZIAŁ TRZECI  |     |
| Opór Bizancjum (750-1000)  | 27  |
| ROZDZIAŁ CZWARTY   |     |
| Wzrost potęgi Zachodu:   |     |
| chrześcijańska ekspansja w XI stuleciu                                       | 44  |
| ROZDZIAŁ PIĄTY   |     |
| Reakcja islamu: zwycięstwo nad Outremer<br>i porażka w Hiszpanii (1100-1300) | 64  |
| ROZDZIAŁ SZÓSTY  |     |
| Powstanie imperium Turków osmańskich (1300-1500)                             | 88  |
| ROZDZIAŁ SIÓDMY  |     |
| Osmańskie podboje w XVI wieku  | 111 |
| ROZDZIAŁ ÓSMY  |     |
| Odrodzenie i upadek Imperium Osmańskiego (1600-1815)                         | 135 |
| ROZDZIAŁ DZIEWIĄTY   |     |
| Triumf Zachodu (1815-1918)   | 163 |
| ROZDZIAŁ DZIESIĄTY   |     |
| Wyzwolenie islamu spod obcej dominacji (1918-1979)                           | 190 |
| ROZDZIAŁ JEDENASTY   |     |
| Wyzwanie rzucone Ameryce (1979-2005)   | 222 |
| ROZDZIAŁ DWUNASTY  |     |
| Konkluzja: nowy konflikt?  | 255 |
| Wykaz zmian nazw geograficznych  | 265 |
| Kalendarium  | 267 |
| Wybrana bibliografia   | 275 |
| Podziękowania  | 297 |
| Indeks   | 299 |
| Mapy   | 316 |

## Wstęp do najdłuższej z wojen

To był długi dzień dla arabskiego burmistrza Jerozlimy, Husajna Selima al-Husajniego. W chwili opuszczenia miasta przez wojska osmańskie, rankiem 9 grudnia 1917 roku, wyruszył on z pożyczonym od amerykańskiego misjonarza białym prześcieradłem na spotkanie nadciągającej armii brytyjskiej, której zamierzał poddać święte miasto trzech wielkich światowych religii – judaizmu, chrześcijaństwa i islamu. Pierwszymi Brytyjczykami, jakich napotkał, okazali się dwaj wojskowi kucharze zabłąkani w drodze do Jerozolimy w poszukiwaniu wody, ci jednak nie czuli się na siłach, by odebrać kapitulację. Potem przyszła kolej na dwóch sierżantów piechoty patrolujących drogę z Lifty do Jerozolimy, którzy również uchylili się od tak wielkiej odpowiedzialności, za to stofografowali się z burmistrzem i towarzyszącą mu świtą. W końcu, przed zachodem słońca burmistrzowi udało się po drabinie wojskowej hierarchii dotrzeć do generała J.S.M. Shea z 60. londyńskiej dywizji, który w imieniu generała Sir Edmunda Allenby, brytyjskiego głównodowodzącego na Bliskim Wschodzie zgodził się przyjąć kapitulację miasta.

Generał Allenby uroczyście wkroczył do Jerozolimy przez bramę jafską w samo południe 11 grudnia 1917 roku. Aby okazać szacunek świętemu miastu, przeszedł przez bramę pieszo. W proklamacji skierowanej do mieszkańców „Błogosławionego Jerozalem” generał ogłosił, iż zamierza szanować i chronić wszystkie święte miejsca wszystkich trzech religii uznających miasto za swe sanktuarium. Poproszony przez premiera Davida Lloyd

George'a, by ze zdobycia Jerozolimy uczynił prezent gwiazdkowy dla narodu brytyjskiego, generał wywiązał się z zadania na dwa tygodnie przed terminem, nie pozwalając, by ucierpiał na tym choćby jeden budynek.

Edmund Allenby był pierwszym chrześcijańskim zdobywcą Jerozolimy od roku 1099, kiedy miasto padło w wyniku szturmów pierwszej krucjaty, po którym doszło do masakry muzułmańskich i żydowskich mieszkańców miasta. W swym wystąpieniu brytyjski generał taktownie uniknął najmniejszej wzmianki o krucjatach, jednak doniesienia prasowe informujące o jego sukcesie okazały się mniej powściągliwe. Brytyjska propaganda chciała maksymalnie wykorzystać odbicie Jerozolimy z rąk Turków, jednak na zmęczonym wojną społeczeństwie wieści te nie wywarły pożądanego wrażenia. Krucjatowa metaforyka nie była w stanie zrównoważyć ponurej rzeczywistości pełnego niepowodzeń dla państw Ententy roku 1917 – buntów w armii francuskiej, rzezi Brytyjczyków w błotach Passchendaele, wycofania się Rosji z wojny czy włoskiej klęski pod Caporetto. Rok 1918 przyniósł ich więcej, ostatecznie jednak aliantom udało się zwyciężyć. Jesienią tegoż roku złamano wreszcie turecki opór na Bliskim Wschodzie i podpisano zawieszenie broni. Siły sprzymierzonych zajęły Konstantynopol – stracony dla chrześcijaństwa w roku 1453 – a Imperium Osmańskie, od stuleci najpotężniejszy muzułmański przeciwnik chrześcijańskiej Europy, legło w gruzach. Turcja odrodzona po roku 1919 pod wodzą Mustafy Kemala, zwanego Atatürkiem była już zupełnie innym państwem – poddanym sekularyzacji, modernizacji i westernizacji.

Turcy utracili arabską część swego dawnego imperium. Pomimo składanych Arabom obietnic niepodległości, tereny owe Brytyjczycy i Francuzi podzielili między siebie. Francji przypadła Syria, lecz w marcu 1920 roku tamtejsi Arabowie ogłosili księcia Fajsala królem Syrii. Cztery miesiące później francuskie wojska pod dowództwem generała Henri Gourauda stłumiwszy arabski opór, obaliły Fajsala i wypędziły go z Damaszku; Brytyjczy-

cy uczynili go niedługo potem królem Iraku. Generał Gouraud, który w roku 1915 stracił rękę w walce z Turkami pod Gallipoli, wykazał znacznie mniej taktu niż generał Allenby. Natychmiast po opanowaniu Damaszku udał się do grobu Saladyna, największego bohatera islamu w dziejach trwającego od stuleci konfliktu chrześcijańsko-muzułmańskiego, by tam złożyć zdecydowaną deklarację: „Saladynie, wróciliśmy! Moja obecność tutaj oznacza zwycięstwo krzyża nad półksiężycem”.

We Francji wciąż żywa była pamięć o kluczowej roli odegranej przez nią w wyprawach krzyżowych, niemniej triumfalny ton Gourauda odzwierciedlał również poglądy chrześcijan innych krajów, dla których francusko-brytyjska wiktoria nad imperium Osmanów oznaczała zwycięstwo chrześcijaństwa nad islamem, kończące najdłuższy chyba konflikt w dziejach człowieka. Od 1300 lat chrześcijanie i muzułmanie toczyli częste i krwawe wojny – przez dłuższą część owego okresu z reguły zwycięskie dla strony muzułmańskiej. Od siedemnastego stulecia jednakowoż potęga Europy radykalnie wzrosła. Po likwidacji Imperium Osmańskiego przez zwycięskich aliantów w roku 1918 zaledwie garstka krajów muzułmańskich nie wchodziła w skład europejskich imperiów kolonialnych. Triumf chrześcijan wydawał się całkowity. Ale przyczyny potęgi, która umożliwiła chrześcijanom odniesienie zwycięstwa niweczyły jednocześnie religijny charakter tegoż sukcesu. Ekonomiczno-militarna przewaga chrześcijańskiego Zachodu zrodziła się z rewolucji naukowej XVII wieku, ze świeckiego ducha dociekania wieku XVIII i nade wszystko z dziewiętnastowiecznej rewolucji przemysłowej. Chrześcijaństwo mogło pomóc w kształtowaniu warunków prowadzących do owych rewolucyjnych przemian, jednak szersze ich skutki podważyły słuszność wszelkich form wiary religijnej, w tym zarówno islamu, jak i chrześcijaństwa.

Zagłada Imperium Osmańskiego u końca pierwszej wojny światowej zakończyła chrześcijańsko-muzułmańską rywalizację opartą na konflikcie natury religijnej, wkrótce jednak narodzić

się miał nowy rodzaj zmagania. Muzułmanie, którzy stali się jedną z głównych ofiar europejskiego imperializmu, w latach 1920-1970 prowadzić mieli zakończone sukcesem zmagania o uwolnienie się spod obcej dominacji. Zmianie uległa jednak natura konfliktu – po obu stronach drastycznie zmalała rola pierwiastka religijnego. Chrześcijański Zachód podlegał postępującej sekularyzacji, muzułmański ruch oporu zaś przedkładał importowane doktryny – na przykład nacjonalizm czy socjalizm – nad swą religijną tożsamość.

Druga wojna światowa przyniosła dawnym mocarstwom europejskim – jak Francja czy Wielka Brytania – utratę pozycji światowych potęg na rzecz Stanów Zjednoczonych Ameryki. Stany Zjednoczone, oprócz krótkiej wojny z berberyjskimi piratami oraz starć z muzułmańskimi powstańcami na Filipinach, nie notowały w swej historii poważnych konfliktów z krajami islamu, dlatego ich światowa dominacja mogła się okazać do zaakceptowania dla muzułmanów. Niestety zmiany na Bliskim Wschodzie skłoniły USA do zdecydowanych działań w świecie islamu. Konieczność zabezpieczenia znajdujących się w tamtejszym regionie ogromnych złóż ropy naftowej przed zakusami Związku Sowieckiego uczyniła amerykańską interwencję nieuniknioną.

Ponadto do destabilizacji sytuacji w regionie przyczyniło się pogorszenie stosunków muzułmańsko-żydowskich. Od stuleci żydzi znajdowali w krajach muzułmańskich schronienie przed prześladowaniami ze strony chrześcijan, a w konflikcie muzułmańsko-chrześcijańskim nieodmiennie wspierali muzułmanów. Po założeniu państwa Izrael w roku 1948 między muzułmanami a żydami poczęła narastać pałaca nienawiści – Arabowie postrzegali nowopowstałe państwo jako zachodnią kolonię wbitą klinem w ich odwieczne ziemie, niczym nowoczesna wersja chrześcijańskiego królestwa istniejącego w okresie wypraw krzyżowych. Ponadto Izrael cieszył się poparciem Stanów Zjednoczonych, co skłoniło niektóre z krajów arabskich do szukania pomocy w ZSRR.

Pomimo sowieckiego wsparcia państwom arabskim nie udało się zniszczyć Izraela, a ich powtarzające się klęski zaczęły dyskredytować świecki nacjonalizm w oczach wielu muzułmanów. Pojawiły się opinie, iż Arabom nie wiedzie się nie z powodu niedostatecznej westernizacji swoich krajów, tylko dlatego, że odwrócili się od tradycji islamskich. Jedynie powrót do muzułmańskiej wiary – zdaniem islamskich fundamentalistów – miał pozwolić krajom muzułmańskim skutecznie stawić czoło Zachodowi i jego satelitom. Fundamentalisci islamscy pałali nienawiścią nie tyle do zachodniego chrześcijaństwa – religia wszak od dziesięcioleci w większości krajów Zachodu znajdowała się w stanie upadku – co do szerzącego się tam sekularyzmu. Kapitalistyczny Zachód był dla nich równie bezbożny jak komunistyczny obóz sowiecki. Po irańskiej rewolucji roku 1979, kiedy obalonego prozachodniego szacha zastąpiła islamska teokracja, muzułmański fundamentalizm stał się najważniejszą siłą w świecie islamu.

Ów islamski ferwor spotkał się z ochoczym wsparciem Stanów Zjednoczonych, gdy skierował się przeciw najważniejszemu ich wrogowi okresu Zimnej Wojny – Związkowi Sowieckiemu, po moskiewskiej inwazji na Afganistan u schyłku roku 1979. Jednakże dziesięcioletnia wojna partyzancka w tym kraju przyniosła nie tylko klęskę Sowietów, ale także powstanie potężnej islamskiej organizacji militarnej o międzynarodowych powiązaniach. Po upadku Związku Sowieckiego w latach 1989-1991 wielu fundamentalistów islamskich uważało, że poważnie się do tego przyczynili w Afganistanie. Wierzyli zatem, iż pozbywszy się jednego bezbożnego supermocarstwa, mogą upokorzyć drugie – Stany Zjednoczone. Wrogość wobec Amerykanów wzrosła po pierwszej wojnie w Zatoce Perskiej, kiedy po raz pierwszy tak licznie pojawiły się na Bliskim Wschodzie amerykańskie siły zbrojne. Nasiliły się ataki terrorystyczne na Amerykanów, co skłoniło część komentatorów w Stanach Zjednoczonych do stwierdzenia, iż islamski fundamentalizm przejął po sowieckim komunizmie miejsce najpoważniejszego zagrożenia dla Zachodu.



du. Jednak w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia terroryzm islamski nie wydawał się zagrożeniem większym od innych form terroryzmu trapiących świat od trzech dekad. Aż do 11 września 2001 roku.

Rankiem owego dnia terroryści islamscy skierowali porwane uprzednio samoloty pasażerskie prosto w budynki nowojorskiego World Trade Center i waszyngtońskiego Pentagonu. Wszystko wskazywało, że konflikt chrześcijańsko-muzułmański rozpałił się na nowo i to na ogromną skalę. Zachodni komentatorzy nie kryli zdumienia, gdy mózg całej operacji, Osama bin Laden, wysunął listę krzywd sięgającą piętnaście wieków wstecz, aż do wypędzenia ludności muzulmańskiej z Półwyspu Iberyjskiego. Amerykańskim przywódcom natomiast naturalnym wydało się wspomnienie krucjat i wołanie do Boga o pomoc w walce przeciw terroryzmowi. W celu usprawiedliwienia własnej pozycji obie strony odwoływały się do wcześniejszych konfliktów. Jednak, pomimo iż zachodzi tu jakaś ciągłość, nowe starcie Zachodu ze światem islamu znacząco różniło się od poprzednich.

Celem niniejszej książki jest zarysowanie przebiegu konfliktu chrześcijańsko-muzułmańskiego na przestrzeni wieków, ze wszystkimi zmianami zachodzącymi wraz z upływem czasu w tej najdłuższej z wojen. Rzecz jasna stosunki chrześcijańsko-muzułmańskie charakteryzował nie tylko konflikt – były wszak okresy pokoju, kiedy handel i wymiana kulturalna zbliżały obie strony do siebie. Niemniej jednak po obu stronach trwała ideologia świętej wojny. Na kartach książki opiszemy zarówno okres wojen religijnych od śmierci Mahometa w roku 632 do upadku Imperium Osmańskiego w roku 1918, jak i czas zmagania islamu z europejskim imperializmem w latach 1920-1970 oraz narastającą później i trwającą aż do dziś wzajemną wrogość fundamentalistów islamskich i Stanów Zjednoczonych. Z geograficznego punktu widzenia opracowanie niniejsze zasięgiem swym obejmuje obszar od gór Maroka na zachodzie do wysp Indonezji na wschodzie, od rosyjskich stepów na północy po południowy

kraniec Afryki. Ten krótki zarys ukaże owe przeszłe zmagania z nadzieją na znalezienie odpowiedzi, dlaczego Zachód – nieporównanie dziś niż kiedykolwiek w swej historii potężniejszy militarnie od świata islamu – mimo wszystko czuje się poważnie zagrożony akcjami niewielkich grupek religijnych bojowników.

## Podboje arabskie (632-750)

### NIEUNIKNIONY KONFLIKT?

Trzy wielkie religie monoteistyczne – judaizm, chrześcijaństwo i islam – mają z sobą wiele wspólnego. Wszystkie u swych korzeni widzą postać Abrahama, niemniej każda powołuje się na odmienną, jedyną w swoim rodzaju relację z Bogiem. Historycznie rzecz ujmując, chrześcijanie uważali, że ich religia zastąpiła religię żydów, muzułmanie zaś żywili niezłomne przekonanie, iż słowo Boga skierowane do proroka Mahometa stanowi Jego ostateczne objawienie, co stawia islam ponad zarówno chrześcijaństwem, jak i judaizmem. Każda z tychże religii rości sobie pretensje do uniwersalizmu i nieprzemijalności, stąd ich konflikt – nie wykluczając starcia zbrojnego – był nieunikniony, zwłaszcza między chrześcijaństwem a islamem.

Ostatni do czasów współczesnych poważny przejaw żydowskiego militarystyki stanowiło nieudane antyrzymskie powstanie Bar-Kochby w latach 132-135 po narodzeniu Chrystusa. Później wysiłki żydowskie skupiały się na przetrwaniu narodu, z większą tolerancją spotykając pod panowaniem muzułmańskim niż chrześcijańskim. Religia Jezusa Chrystusa w założeniach jak najdalsza od wojowniczości, zainteresowana szerzeniem miłości i pokoju, po nawróceniu rzymskiego cesarza Konstantyna w roku 312 i założeniu nowej stolicy chrześcijaństwa w Konstantynopolu w roku 330, związała się małżeńskim węzłem z władzą świecką. W roku 391 cesarz Teodozjusz uczynił chrześcijaństwo

oficjalną religią Imperium Romanum. Imperium zostało w roku 395 podzielone na dwie części: zachodnią i wschodnią, z których każdą miał rządzić osobny władca. Ostatni cesarz Zachodu został obalony w roku 476 w wyniku inwazji ludów barbarzyńskich. Cesarstwo przetrwało na wschodzie – kulturowo greckie, stąd historycy ukazując odrębność cywilizacyjną Wschodu, określili je mianem Imperium Bizantyjskiego (od Bizancjum – dawnej nazwy Konstantynopola). Obywatele cesarstwa jednak wciąż nazywali siebie Rzymianami, stąd też kiedy Turcy osmańscy w końcu zdobyli Konstantynopol w roku 1453, ostatecznie likwidując Cesarstwo Rzymskie, ich sułtan do swych licznych tytułów dodał tytuł Rum Kayseri, czyli „cesarz rzymski”.

Bizantyjski cesarz Justynian w połowie VI wieku odzyskał część terytoriów cesarstwa zachodniego (Italię, Sycylię, Północną Afrykę i część Hiszpanii), Bizancjum jednak zajmowały głównie zmagania z wyznającym zaratusztrianizm perskim imperium Sasanidów. Choć chrześcijanie zawsze przykładali wielką wagę do kwestii wojny sprawiedliwej, sprawiedliwość wojny z niechrześcijanami zazwyczaj nie budziła ich wątpliwości. Cesarz Herakliusz nazwał zatem swą kampanię przeciw Persom w latach dwudziestych VII wieku świętą wojną. Nieco ponad dekadę później muzułmańscy Arabowie przyniosą jego ziemiom własną świętą wojnę.

*Dżihad* (dosłownie: „zmaganie”, „walka”), czyli święta wojna, od samego początku stanowił główną cechę islamu. Chrześcijaństwo osiągnęło potęgę świecką i militarną poprzez oddolną przemianę istniejącego wcześniej imperium. Islam został stworzony przez wojowniczą społeczność arabską na bazie zbrojnego podboju. Choć muzułmańskie oddanie sprawie dżihadu przybierało na przestrzeni wieków rozmaite stopnie natężenia, nigdy jednak zupełnie nie wygasło. Między światem islamu a krajami „niewiernych” nie może zatem istnieć trwały pokój, co najwyżej okresowe zawieszenie broni. Muzułmanie nie chcą nawracać ludzi na swą wiarę siłą, żywotnie jednak zainteresowani są

likwidacją wszelkich stojących na tej drodze barier, zwłaszcza „niewiernych” ustrojów i władz.

Muzułmańska gorliwość w tej materii skłoniła niektórych chrześcijańskich myślicieli do postrzegania islamu jako religii jednoznacznie stawiającej na wojnę. Jednym z dowodów na nieprawdziwość islamu jako religii, wysuniętych przez św. Tomasza z Akwinu, wielkiego filozofa średniowiecza, było właśnie określenie go mianem religii przemocy i wojny. Podobny pogląd powtarzają współcześni komentatorzy świeccy. Jednak, jako że większość społeczeństw aż do czasów dzisiejszych organizowała się wokół siły zbrojnej i zdolności do prowadzenia wojny, kuriozalnym wydaje się wyróżnianie spośród nich społeczeństwa muzułmańskiego jako wyjątkowo wojowniczego. Zarówno wszak Bizantyjczycy, jak i muzułmanie postrzegali krzyżowców z Europy Zachodniej jako niecywilizowanych i opętanych przemocą. Odniosłszy zwycięstwo muzułmanie, wykazywali się niekiedy o wiele większą wspaniałomyślnością i tolerancją niż zwycięscy chrześcijanie. Niemniej jednak to islam jako pierwszy wtargnął na scenę dziejową potężną falą arabskich podbojów, które miały zapoczątkować budowę imperium rozciągającego się od atlantyckich wybrzeży aż po granice Chin.

#### ISLAM WYCHODZI Z ARABII

Po śmierci Mahometa w roku 632, kiedy pierwszym kalifem (następcą proroka) został Abu Bakr, wiele plemion zamieszkujących Półwysep Arabski odrzuciło przyjęty wcześniej islam. W celu skierowania ich z powrotem na „właściwe tory” konieczna była akcja zbrojna, która dodatkowo odwróciłaby wojownicze impulsy od Arabii – stąd intensyfikacja najazdów na terytoria bizantyjskie i perskie. O ile nieprawdopodobnym wydaje się posiadanie przez Arabów jakiegoś ogólnego planu podboju świata, o tyle ich gwałtownego szturm na terytoria perskie i bizantyj-

skie nie należy tłumaczyć jedynie niekontrolowanym ruchem koczowniczych plemion gnanych wyłącznie religijnym fermentem, lecz przede wszystkim kierowaną z Medyny ekspansją nowego państwa. Armią pasterskich ludów środkowej i północnej Arabii oraz jemeńskich górali kierowali bowiem kalifowie i ich doradcy. Szybkie zaś tempo zwycięskiego marszu przypisywać należy nie tyle religijnemu zapałowi napastników, ile słabości atakowanych ludów, wśród których wiele pragnęło wyzwolić się spod imperialnego panowania Bizancjum czy Persji. Najezdnicze zagony zmieniły się więc w regularny podbój – Arabowie gotowi byli rozszerzać swe panowanie tak szybko i tak szeroko, jak tylko pozwoliłaby im na to słabość Bizantyjczyków i Persów.

W latach 602-628 owe dwa wielkie imperia uwikłały się w ciężką i wyczerpującą wojnę. Początkowo szczęście sprzyjało Sasanidom: w roku 614 Persowie zdobyli Jerozolimę, z której wywieźli relikwie Krzyża Świętego, a do roku 620 okupowali już Syrię, Palestynę i Egipt, zaś pojedyncze wypadki docierały aż pod mury Konstantynopola. Kolejne wojny odwrócił cesarz Herakliusz, ogłaszając w roku 622 świętą wojnę przeciwko niewiernym Persom, mającą na celu ratowanie chrześcijaństwa, odzyskanie Ziemi Świętej i powrót Krzyża w należne mu miejsce w Jerozolimie. Herakliusz zdołał przenieść wojnę na terytorium perskie i w roku 628 zadać sasanidzkiemu imperium ostateczny cios. Ziemia Święta powróciła w granice cesarstwa, a cesarz na własnych ramionach zaniósł w roku 630 Krzyż Święty do jerozolimskiej bazyliki. Wojna ta jednak poważnie wyczerpała oba państwa, pustosząc większą część Bliskiego Wschodu. W celu odzyskania poniesionych kosztów Bizantyjczycy nałożyli mordercze podatki na podległe im prowincje, co wzbudziło w nich wrogość w stosunku do Konstantynopola; dokonano również redukcji sił zbrojnych oraz wstrzymano subsydiowanie sprzymierzonych z Bizancjum chrześcijańskich plemion arabskich chroniących granicę cesarstwa z Arabią.

Pierwszy kalif, Abu Bakr, wysłał swe siły zbrojne jednocześnie do Iraku przeciwko Persji i do Palestyny przeciwko Bizancjum. W roku 633 Arabowie rozgromili Bizantyjczyków w Palestynie. Herakliusz wysłał więc przeciw Saracenom (jak nazywano w Bizancjum Arabów) własnego brata, Teodora, jednak kalif – w porę ostrzeżony – rozkazał dowodzącemu w Iraku Chalidowi ibn al-Walidowi wsparcie sił arabskich w Palestynie. W roku 634 Chalid pokonał Teodora pod Adżnadajn i zajął całą Palestynę z wyjątkiem Jerozolimy i kilku innych miast. Rok później Arabowie wtargnęli do Syrii, zdobywając Damaszek, Homs i Aleppo.

Dlaczego wojska bizantyjskie, tak niedawno święcące triumf nad Persami, uległy Arabom? W głównej mierze z powodu lekceważenia przeciwnika. Najazdy arabskie nękały ziemie cesarstwa od stuleci, czyniąc znikome szkody. Bizantyjczycy za późno zorientowali się, że tym razem mają do czynienia z zupełnie nowym zjawiskiem. Zmuszeni do natychmiastowego uznania postępu dokonanego przez Arabów w dziedzinie uzbrojenia i organizacji, równocześnie nie dostrzegli siły, jakiej dodała im nowa religia. Błędnie poinformowany o naturze islamu cesarz Herakliusz nie dostrzegł w nim zagrożenia dla chrześcijaństwa równego ekspansji perskiej. W chwili, gdy zmienił pogląd na sprawę, było już za późno.

Arabowie cieszyli się wieloma zaletami, które na przestrzeni stuleci pozwalały wojowniczym nomadom triumfować nad bogatymi i bardziej zaawansowanymi technologicznie społeczeństwami osiadłymi – byli niezwykle mobilni i wytrzymali na trudności, a toczone nieustannie wojny skutecznie wyłaniały najwybitniejszych wodzów. Zaangażowanie w nową religię jedynie wzmocniło charakterystyczną dla koczowników solidarność i agresywność. Początkowo brakowało im tylko jednej umiejętności wojennej – sztuki oblężniczej, choć niekiedy udawało im się zmuszać miasta do otwarcia bram. Wynikało to częściowo z natury arabskich kampanii przeciw Bizancjum, których losy zazwyczaj decydowały się na polach bitew. Stąd, gdy tylko do ob-

leganych miast docierały wieści o klęsce cesarskiej armii w polu, wskutek czego nie można było spodziewać się odsieczy, jedynym wyjściem zostawała kapitulacja. Ponadto liczne społeczności miejskie, jak na przykład Żydzi i nieortodoksyjni chrześcijanie, nie żyły w zgodzie z bizantyjską władzą. Chętnie więc poddawały się Arabom, zwłaszcza że ci wkrótce zasłynęli z łaskawego traktowania podbitych ludów.

Mieszkańcy miast nie sądzili, by podbój dokonany przez nomadów mógł być trwały. Historia potwierdzała taki pogląd. Najwięksi zdobywcy spośród koczowników – Mongołowie – wkrótce zostali wchłonięci przez podbitą przez siebie wyższą cywilizację chińską. Arabowie jednakowoż mieli się okazać wyjątkiem od reguły. Na szlakach swych podbojów mieli oni zostawić jedną z największych religii oraz jeden z najważniejszych języków świata.

W roku 636 wielka armia zgromadzona przez cesarza Herakliusza pod Antiochią wyparła Arabów z Syrii. Bizantyjczycy ruszyli w pościg za uchodzącym wrogiem, ale w sierpniu 636 roku nad rzeką Jarmuk zastąpiły im drogę wojska arabskie pod wodzą Chalida ibn al-Walida. Armia bizantyjska, dowodzona przez skarbnika cesarskiego Teodora Trityriosa i księcia Armenii Wahanana, choć liczniejsza, stanowiła narodowościową mieszaninę. W jej skład wchodziłi: Grecy, Ormianie, Syryjczycy i chrześcijańscy Arabowie. Sześciodniowa bitwa zakończyła się pogromem sił bizantyjskich. Trityrios i Wahanan polegli; Herakliusz wycofał się do Konstantynopola, zabierając z sobą do stolicy cesarstwa relikwie Krzyża Świętego. W lutym 638 roku, po siedmiomiesięcznym oblężeniu, patriarcha Sofroniusz poddał Jerozolimę kalifowi Umarowi. Syria i Palestyna znalazły się w całości pod panowaniem muzułmańskim. Tymczasem kolejne zwycięstwa odnoszone przez Arabów nad armią perską w Mezopotamii w ciągu kilku lat doprowadzić miały do upadku imperium Sasanidów.

Podboju Egiptu dokonał z własnej inicjatywy Amr ibn al-As, słynny arabski wódz i towarzysz Mahometa. Pod koniec roku 639



na czele zebranej przez siebie armii wyruszył z Palestyny przez Półwysep Synaj w stronę Egiptu i uzyskał posiłki od kalifa w lecie 640 roku, pokonał oddziały bizantyjskie w bitwie pod Heliopolis, po czym przystąpił do oblężenia położonej na terenie dzisiejszego Kairu twierdzy Babilon, która z początkiem następnego roku skapitulowała (rok ów przyniósł ponadto śmierć cesarza Herakliusza). Amr ibn al-As niezwłocznie ruszył na Aleksandrię, stolicę Egiptu i główną bazę floty bizantyjskiej na obszarze Lewantu. Patriarcha Aleksandrii, a zarazem namiestnik Egiptu, Cyrus zawarł z Arabami porozumienie umożliwiające wojskom bizantyjskim wycofanie się na honorowych warunkach. W roku 643 podbój Egiptu, którego nową stolicą stało się założone przez Arabów miasto Fustat, dobiegł końca, lecz dwa lata później na wieść o odwołaniu Amra do Medyny, Bizantyjczycy wysadzili desant w Aleksandrii, próbując odzyskać utraconą prowincję. Amr, ponownie mianowany namiestnikiem, pobił w polu wojska bizantyjskie, których dowódca zrażony brakiem poparcia ze strony egipskich chrześcijan zarządził ewakuację do Konstantynopola, nawet nie próbując bronić Aleksandrii. W roku 652 Arabowie, posuwając się w górę Nilu, usiłowali podbić również chrześcijańską Nubię, ale zostali odparci. Niemniej jednak w ciągu niecałej dekady udało im się opanować trzy zasobne prowincje cesarstwa bizantyjskiego: Syrię, Palestynę i Egipt.

Interwencja floty bizantyjskiej w Aleksandrii w roku 645 uświadomiła muzułmanom, że chcąc utrzymać pobite ziemie, będą musieli osiągnąć przewagę nie tylko na lądzie, lecz również na morzu. Co prawda Arabowie mieli własne bogate tradycje morskie, a ich okręty od dawna regularnie przemierzały akweny Morza Czerwonego, Zatoki Perskiej i Oceanu Indyjskiego, jednak pustynni wojownicy stanowiący awangardę muzułmańskich podbojów nie byli obeznani ze słoną wodą. Z pomocą swoim nowym panom przyszli biegli w morskim rzemiośle mieszkańcy nadbrzeżnych terenów Syrii i Egiptu, a zwłaszcza koptyjscy chrześcijanie. Gorącymi zwolennikami rozbudowy arabskich sił

morskich byli: nowy namiestnik Egiptu i przyrodni brat kalifa Usmana, Abdullah ibn Saad oraz zarządca Syrii, Muawija ibn Abu Sufjan. W roku 649 flota arabska odebrała Bizantyjczykom Cypr, a w roku 655, w tak zwanej Bitwie Masztów, zadała klęskę flocie bizantyjskiej dowodzonej osobiście przez cesarza Konstansa II, który ledwie uszedł z życiem. Los cesarstwa, ponoszącego klęskę za klęską na lądzie i na morzu, rysował się w coraz ciemniejszych barwach. Nieoczekiwanym ratunkiem dla Bizancjum okazał się jednak wybuch wojny domowej między Arabami.

Śmierć kalifa Usmana, który w roku 656 zginął z rąk muzułmańskich buntowników w Medynie, wstrząsnęła światem arabskim. Przeciwko obwołanemu nowym kalifem Ali ibn Abi Talibowi rebelię wznicił namiestnik Syrii, Muawija ibn Abu Sufjan, by po kilkuletnich bratobójczych walkach zgładzić Alego w roku 661, po czym ogłosić się kalifem wszystkich muzułmanów, zapoczątkowując dynastię Umajjadów i przenosząc stolicę kalifatu z Medyny do Damaszku. Wkrótce po objęciu władzy Muawija zerwał zawarty w roku 659 pokój z Bizancjum i wznowił ataki na chrześcijan w basenie Morza Śródziemnego.

#### W STRONĘ KONSTANTYNOPOLA I KARTAGINY

Po roku 670 kalif Muawija rozpoczął przygotowania do wyprawy mającej na celu zdobycie Konstantynopola. Po zajęciu Cypru i Rodos muzułmanie sukcesywnie posuwali się na północ w głąb Morza Egejskiego, opanowując kolejne wyspy. W końcu okręty arabskie wpłynęły przez Dardanele na Morze Marmara, na którego północnych brzegach, nad wodami cieśniny Bosfor leżała stolica cesarstwa bizantyjskiego. W Kyzikos na południowym wybrzeżu Morza Marmara Arabowie założyli bazę zaopatrzeniową dla wojsk oblegających Konstantynopol. W roku 674 syn kalifa, Jazid, rozpoczął morską i lądową blokadę miasta, która miała potrwać pięć lat. Nie było to ciągle oblężenie – je-

sienią każdego roku siły arabskie wycofywały się do Kyzikos lub na Morze Egejskie, by tam przezimować i z nastaniem wiosny powrócić pod mury Konstantynopola – niemniej jednak stolica Bizancjum cały czas pozostawała zagrożona.

Potężne mury obronne Konstantynopola zatrzymały atakujących, a flota bizantyjska okazała się niepokonana. Cudowną bronią Bizantyjczyków stał się zastosowany po raz pierwszy na szeroką skalę tzw. ogień grecki wynaleziony przez zamieszkałego w Syrii greckiego architekta i chemika Kallinikosa. Dokładny skład owej substancji zapalającej pozostaje nieznan, aczkolwiek była to najprawdopodobniej mieszanina siarki, saletry i smoły na bazie ropy naftowej. Miotano ją na wroga pod ciśnieniem przy pomocy specjalnych pomp. Można przypuszczać, że ogień grecki zapalał się samoczynnie w zetknięciu z celem i nie dawał się ugasić wodą. Wyposażone w tę broń okręty bizantyjskie zadawały ogromne straty blokującej Konstantynopol flocie arabskiej.

W lecie 678 roku stało się jasne, że Arabom nie uda się zdobyć Konstantynopola, zatem ich armia oraz flota zakończyły oblężenie. Była to pierwsza tak dotkliwa klęska Arabów, do tej pory kroczących praktycznie od zwycięstwa do zwycięstwa. Gdy więc w roku 679 kalif Muawija zaproponował cesarzowi Konstantynowi IV zawarcie pokoju, strona muzułmańska musiała pójść na ustępstwa. Arabowie zgodzili się na trzydziestoletnie zawieszenie broni, wycofali się z Rodos i Cypru, a także zobowiązali się do płacenia cesarzowi corocznego trybutu. W chwili śmierci Muawiji, rok później, arabska flota, do której powstania kalif tak poważnie się przyczynił, niemal nie istniała. Dla arabskich zdobywców było to jednak zaledwie chwilowe niepowodzenie.

Znacznie większym problemem, który na pewien czas wstrzymał muzułmańskie podboje, okazał się rozłam, do jakiego doszło między Arabami po śmierci Muawiji. Syn Alego, Husajn, spróbował obalić Umajjadów, ale został pokonany i zabity. W pierwszej połowie lat osiemdziesiątych VII stulecia doszło też do kilku innych buntów wymierzonych przeciwko panującej dy-

nastii, wszystkie jednak zostały zdławione. Muzułmanie, według których prawowitymi następcami Mahometa mogli być jedynie potomkowie jego zięcia Alego, dali początek nowemu odłamowi islamu. Szyici (*szii'at Ali* – stronnictwo Alego) otaczający Alego i Husajna wciąż jako świętych męczenników przestali uznawać kolejnych kalifów, a szyizm stał się w sensie religijnym wyrazem sprzeciwu wobec ustalonego porządku popieranego przez sunnitów, czyli wyznawców głównego nurtu islamu.

Po wznowieniu wojny z Bizancjum w ostatniej dekadzie VII wieku Arabowie ponownie opanowali Cypr i część Cylicji. Główną areną konfliktu stała się jednak dawna rzymska prowincja Africa (dzisiejsza Tunezja), na terenie której znajdowała się główna baza Bizantyjczyków – Kartagina. Zapoczątkowana pod koniec lat sześćdziesiątych VII wieku ekspansja Arabów z Egiptu wzdłuż wybrzeży Afryki Północnej napotykała na opór zarówno ze strony Bizantyjczyków, jak i rdzennych plemion berberyjskich. Berberowie w większości wyznawali politeizm, ale część z nich przeszła na chrześcijaństwo lub judaizm. W roku 670 Arabowie założyli w Tunezji miasto Kairuan, które stało się dla nich odskocznią dla dalszych podbojów. W roku 681 mieli rzekomo dotrzeć aż do wybrzeży Oceanu Atlantyckiego w Maroku, ale ich inwazję na zachodnią Afrykę udaremniła dwa lata później klęska pod Tahudą w Algierii doznana z rąk koalicji plemion berberyjskich i Bizantyjczyków. Po tym niepowodzeniu muzulmanie zostali odepchnięci niemal do samych granic Egiptu.

W roku 693 ruszyła kolejna ofensywa arabska w Afryce Północnej zakończona w roku 695 odebraniem Bizantyjczykom Kartaginy. Wkrótce potem arabskiemu panowaniu na tych terenach zagroziło powstanie plemion berberyjskich, pod wodzą królowej Al-Kahiny, najprawdopodobniej zjudaizowanej Berberyjki. Sytuację postanowił wykorzystać cesarz Leoncjusz II, wysyłając bizantyjską flotę z zadaniem odzyskania Kartaginy, co też udało się osiągnąć. Arabowie jednak, zmobilizowawszy siły, pokonali Al-Kahinę i w roku 698 wypędzili Bizantyjczyków

z Kartaginy. Tymczasem bunt we flocie bizantyjskiej doprowadził do obalenia Leoncjusza i wyniesienia na tron Tyberiusza III. Nowy władca odniósł pewne sukcesy w walkach z Arabami w Cylicji w latach 700-704, ale Bizantyjczycy nigdy już nie próbowali odzyskać utraconych terytoriów w Afryce Północnej, a wielu zamieszkujących te ziemie chrześcijan musiało opuścić swoje domostwa.

Po zdobyciu Kartaginy, Arabowie uznali, iż pod względem obronnym lepiej położony jest Tunis i tam założyli swoją nową bazę, przekopując kilkukilometrowy kanał łączący z morzem słone jezioro, nad którym wzniesiono miasto. Przesłani z Egiptu koptyjscy szkutnicy przystąpili do budowy floty, którą nowy namiestnik Afryki Północnej, Musa ibn Nusair, natychmiast zaczął wykorzystywać do łupieżczych wypraw w zachodniej części Morza Śródziemnego. Za sprawą umiejętnych działań dyplomatycznych i militarnych zdołał on też podporządkować sobie Berberów i nakłonić ich do przyjęcia islamu, w wyniku czego w pierwszych latach VIII wieku Arabowie rozszerzyli swoje panowanie aż po wybrzeża Atlantyku. Następnym ich celem miała się stać Hiszpania.

#### EKSPANSJA NA PÓŁWYSPIE IBERYJSKIM

W okresie wielkiej wędrówki ludów na Półwyspie Iberyjskim osiedlili się Wizygoci, którzy pod koniec VI stulecia przyjęli chrześcijaństwo. Na początku VIII wieku królestwo ich było wewnętrznie podzielone, a narażeni w nim na dyskryminację Żydzi łaskawszym okiem spoglądali na bardziej tolerancyjnych muzułmanów. Po śmierci króla Wittizy w roku 710 między wizygockimi możnowładcami doszło do walki o sukcesję tronu. Król Roderyk opanował stolicę w Toledo i południową część półwyspu, zaś jego rywal Agila II – Barcelonę, dolinę rzeki Ebro i Septymanię (pas wybrzeża między Pirenejami a ujściem Rodanu) ze stolicą w Narbonne.

W roku 711 berberyjski władca Tangeru, Tarik ibn Zijad, wyruszył na wyprawę zwiadowczą na Półwysep Iberyjski, lądując w pobliżu dzisiejszego Gibraltaru, który zawdzięcza mu swoją nazwę (Dżebel Tarik – „Skala Tarika”). W bitwie stoczonej gdzieś między wybrzeżem zatoki Algeciras, a dzisiejszym miastem Jerez de la Frontera wojownicy Tarika pokonali armię wizygocką króla Roderyka, który poległ w boju. Posuwając się na północ, muzułmanie zdobyli stolicę państwa Wizygotów – Toledo. Wkrótce w ślady Tarika poszedł namiestnik Afryki Północnej, Musa ibn Nusair, który na czele armii składającej się z Arabów i Berberów (chrześcijańscy mieszkańcy Półwyspu Iberyjskiego wszystkich muzułmanów nazywali Maurami) opanował kolejne ziemie. W roku 714 muzułmańscy najeźdźcy dotarli do doliny rzeki Ebro i zdobyli Saragossę. Ostatni wizygocki władca, następca Agili II, Ardo próbował utrzymać się w Septymanii, ale w roku 720 muzułmanie zajęli Narbonę. Zdobytym przez siebie terytoriom Arabowie nadali nazwę Al-Andalus, za ich stolicę obierając najpierw Sewillę, a potem Kordowę.

Muzułmanie, będąc w posiadaniu Narbony, dysponowali wysuniętym przyczółkiem, z którego mogli dokonywać najazdów na Francję. W roku 721 spróbowali więc zdobyć Tuluzę, ale zostali odparci. Nie powstrzymało ich to jednak na długo, bo oto już w roku 732 Arabowie pod wodzą emira Abd ar-Rahmana Al Ghafiqi zajęli Bordeaux i ruszyli na północ, w stronę Loary. Maszerującej traktem z Poitiers do Tours armii muzułmańskiej zagroziła drogę armia frankijskiego majordoma Karola Młota. Najeźdźcy zostali pokonani, a ich wódz zginął w walce. Późniejsi kronikarze i historycy uznali tę bitwę za jeden z punktów zwrotnych w dziejach świata. Niewątpliwie zwycięstwo pod Tours (czy, jak kto woli, pod Poitiers) powstrzymało Arabów przed podbojem zachodniej Europy, aczkolwiek jego doniosłość początkowo nie wydawała się aż tak oczywista. W niewiele mniejszym stopniu do ograniczenia ekspansywnych tendencji muzułmanów przyczyniła się rewolta Berberów w Afryce Północnej i na Półwyspie

Iberyjskim w latach 740-741. Tak czy owak, w niedługim czasie Arabowie znów najechali ziemie położone na północ od Pirenejów, atakując w roku 743 Lyon. Dopiero w roku 759 Pepinowi Krótkiemu, synowi Karola Młota, udało się wreszcie zdobyć NARBONĘ i wypędzić muzułmanów z Francji.

Pod koniec pierwszej połowy VIII stulecia arabskie podboje straciły impet. W północno-zachodniej części Półwyspu Iberyjskiego chrześcijanie zaczęli stopniowo odzyskiwać utracone na rzecz muzułmanów ziemie. Zgodnie z tradycją za początek rekonkwisty (hiszp. *reconquista* – ponowne zdobycie) uznaje się zwycięstwo pierwszego króla Asturii, Pelagiusza (Pelayo) nad wojskami arabskiego namiestnika Gijon w bitwie pod Covadonga w roku 722, aczkolwiek powodem wycofania się muzułmanów z północno-zachodniej Hiszpanii był nie tyle opór ze strony chrześcijan, co raczej powstanie Berberów przeciwko Arabom w Afryce Północnej w roku 740 oraz klęski głodu w latach pięćdziesiątych VIII wieku. Pomiędzy rokiem 740 a 770, korzystając z chwilowego osłabienia przeciwnika, królowie Asturii, Alfons I i jego syn Fruela I, rozszerzyli swoje panowanie na Galicję i Kraj Basków, kładąc podwaliny pod dzieło rekonkwisty. Jednakowoż o wiele większe znaczenie dla chrześcijańskich wysiłków w Hiszpanii i Francji miała niewątpliwie skuteczna obrona Konstantynopola w latach 717-718 oraz zaistniałe w jej następstwie odrodzenie potęgi militarnej Bizancjum. Głównego jednak powodu zatrzymania arabskiej ekspansji należy upatrywać w przemianach politycznych w samym sercu imperium muzułmańskiego, związanych z obaleniem dynastii Umajjadów przez Abbasydów.

## ZDOBYWCY I PODBICI

Przed rokiem 632 centrum świata chrześcijańskiego stanowiły obszary rozciągające się wokół Morza Śródziemnego. Wskutek podbojów arabskich stare ziemie chrześcijańskie – jak Syria,

Palestyna, Egipt i cała Północna Afryka oraz Półwysep Iberyjski – znalazły się pod panowaniem islamu. Muzułmańskie zwycięstwa uczyniły Europę ostatnim bastionem chrześcijaństwa, jednocześnie odcinając ją od kontaktu z innymi cywilizacjami. Świat chrześcijaństwa będzie się odtąd ograniczał do resztek Bizancjum oraz dopiero wówczas powstających państw zachodniej i północnej Europy. Reakcja na zagrożenie ze strony islamu wyznaczy drogę jego przyszłego rozwoju – jaki natomiast los miał czekać ludy chrześcijańskie na terenach, które wpadły w ręce Arabów?

Arabowie początkowo z niechęcią myśleli o skłanianiu podbitych ludów ku konwersji na islam. Umieściwszy w strategicznych punktach swe garnizony wojskowe, administrację społeczną zostawiali głównie dawnym urzędnikom perskim bądź bizantyjskim. Niemuzułmanom nadano status *dhimmi*, czyli wyznawców religii tolerowanych przez prawo (dotyczyło to chrześcijan i żydów). Zostali oni obciążeni większymi podatkami niż muzułmanie (choć w stosunku do poprzednich rządów odczuli w tej kwestii ulgę). Z czasem liczebnie zaczęli przeważać *mawali*, czyli islamscy konwertyci pochodzenia niearabskiego, jednak Arabowie odmawiali im równouprawnienia, zwłaszcza w dziedzinie podatków. Niezadowolenie mawalich z takiego stanu rzeczy znalazło swój religijny wyraz w powstaniu szyickiej wersji islamu, kładącej nacisk na prawa uciskanych. W roku 747 haszymidzcy szyici podburzyli mawalich z perskiej prowincji Churasan do rebelii pod wodzą rodu Abbasydów. W jej wyniku doszło w roku 750 do obalenia dynastii Umajjadów i objęcia kalifatu przez Abu al-Abbasa. Podjęto wówczas zdecydowany wysiłek wymordowania wszystkich pozostałych członków panującego rodu Umajjadów.

Nowa dynastia Abbasydów, którzy zdobywszy władzę, porzucili swych szyickich sojuszników, stając na pozycjach ortodoksyjnie sunnickich, zapoczątkowała zmiany mające odcisnąć niezatarte piętno na konflikcie chrześcijańsko-muzułmańskim.



Ku zadowoleniu mawali islam stał się symbolem identyfikacji z imperium, nie zaś z arabskim statusem etnicznym. Abbasydzi przesunęli centrum zainteresowania islamskiego imperium na wschód – oddalając się od Morza Śródziemnego – i przenieśli stolicę z Damaszku do Bagdadu. Częściowo z powodu przyczyn, dla których wszczęli rebelię, forowali oni wizję własnego imperium wzorowaną na dawnym imperium perskim, zwłaszcza w kwestii obdarzenia władcy – w tym przypadku: kalifa – ogromną władzą. Wciąż wykazując gotowość (jeżeli tylko zajdzie taka potrzeba) do kontynuowania *dżihadu* przeciwko chrześcijańskiemu Bizancjum, Abbasydzi coraz mniej jednak interesowali się światem śródziemnomorskim. Niewiele uczynili w celu powstrzymania państw islamskich tamtego rejonu przed oderwaniem się od imperium – a takie rozczłonkowanie koniec końców dla chrześcijan stało się okazją do odzyskania utraconych ziem.